Oczekiwanie na wizytę św. Mikołaja to sentymentalny element naszego dzieciństwa. Każdy z nas wspomina te chwile, kiedy to niby nie wierzył w jego istnienie, ale jednocześnie z zapartym tchem czekał na prezent, który mu przyniesie. Przeszukiwało się różne zakamarki i schowki w domu, po to by znaleźć dowody na to, że nie istnieje. A jak już przyszedł, to spod siwej brody wyłaniała się trochę znajoma twarz, głos też miał jakby znajomy. Do tego buty świętego zdradzały jego tożsamość. Ale dreszczyk emocji był najistotniejszy i to, co znajduje się w podarowanej przez niego paczce. To takie miłe wspomnienia beztroskiego dzieciństwa. I kiedy dzisiaj wchodzi do szkoły ze swoimi pomocnikami i z workiem słodyczy, wszyscy z uśmiechem go witają, bo chyba nadal w niego wierzą...







